











Ruch pociągów kolejowych

ważny od 1 maja 1894 r. według czasu środkowo-europejskiego.

Table with columns for 'Do Lwowa przychodzi' and 'Z Lwowa odchodzi' for various train routes and times.

U W A G A.

Godziny drukowane grubemi czcionkami oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do godziny 5 min. 59 rano.

Czas średnio-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 min.; 12:00 czas środkowo-europejski = 12:36 czas lwowski.

W biurze informacyjnym c. k. austr. kolei państwowych we Wiedniu (I. Johannesgasse 29), jakoteż w biurze informacyjnym c. k. austriackich kolei państwowych we Lwowie (ulica Trzeciego Maja 1. 3 Hotel Imperial) sprzedają biletów strefowych, określonych, dowolnie zestawiałych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formie kieszonkowej. Informacje w sprawach taryfowych i przewozowych.

Nadesłane.

Dr. Emil Wechsler

specjalista w chorobach żołądka i jelit, lekarz chorób wewnętrznych, ordynuje od godziny 3 do 5 po południu przy ulicy Kilińskiego l. 2 (nad księgarnią Gubrynowicza).

Wstęp wolny na Wystawę krajową ma każdy, kto kupi w kasie Wystawy los za 1 zł. w. a.

Od Ekspedycji.

Do dzisiejszego numeru dołącza Administracja „Weinlaube“ w Klosterneuburg koło Wiednia cennik win.

Wystawy i Muzea.

Nieustająca wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10, I. piętro, jest otwarta codziennie od godziny 10 rano do godz. 5 po południu.

Zakład narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka otwarta codziennie od godziny 9 do 2 z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9 rano do 3 popołudniu.

Muzeum imienia Lubomirskich otwarte codziennie od godziny 9 rano do 1 z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Table listing exchange rates for various currencies and commodities, including gold, silver, and banknotes.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 7 września 1894.

Table showing stock market prices for various securities, bonds, and bank shares.

Table listing exchange rates for various currencies and commodities, including gold, silver, and banknotes.

Table listing exchange rates for various currencies and commodities, including gold, silver, and banknotes.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacje.

L. 5145 (5838 3-3) Tarnobrzski c. k. Sąd powiatowy ogłasza, iż celem zaspokojenia należności...

giery własnej w dwóch terminach mianowicie dnia 11 października 1894 i dnia 12 listopada 1894...

szpędaną; że każdy chęć kupienia mający obowiązany będzie kwotę 48 zł. do rąk komisji licytacyjnej złożyć...

Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu wierzycieli, którzyby po dniu 18 sierpnia 1893 w hipotekę sprzedać się mającej...









**Drobne ogłoszenia**  
od wyrazu petitem centa, tłustym  
petitem 2 centy.

**Znakomite tutki** nieklejone Niemojowskiego  
zbadane przez miejskie laboratorium, są do na-  
bycia we wszystkich trafikach. 930

**Realność** pod budowę z ogrodem w objętości  
530 sążni kwadr. przy ul. Kurkowej l. 55 do  
sprzedania. Wiadomość w Administracji Gaz. Lw.

**Dyktaryusza** bieglego w manipulacji podat-  
kowej poszukuje urząd podatkowy w Potoku  
Złotym. Płaca 1 zł. dziennie. 1019

**1000** wybor. tutek 85 ct.  
**A. Krahl,**  
Lwów, Batorego 14.  
P. T. Kupcom stosowny rabat.

**Poszukuje się zł. 10.000**  
do bardzo zyskowego interesu prze-  
mysłowego. Bliższych wyjaśnień udziela  
**Julian Topolnicki,** Agencja dla han-  
dlu i importu, Lwów, ul. Pańska 13. 999

**W konc. szkole muzycznej**  
**Klaudyi Markiewiczowej**  
rozpoczyna się kurs nauki fortepianu z dniem  
1 września 1894. Bliższe szczegóły, statut  
i rozkład nauki można otrzymać bezpłatnie  
w szkole: Lwów, ul. Teatralna l. 8, II. pię-  
tro (plac św. Ducha). Tamże znajduje się  
skład i wypożyczalnia fortepianów i pianin. 997

**Specjalność**  
na Wystawie pod względem jakości  
i taniości  
**Kawiarnia Ważnego**  
zaprowadziła z dniem dzisiejszym dla  
Szan. Publiczności  
sprzedaż wybornej kiełbasy gorącej  
oraz wystawowego piwa okocimskiego  
na szklanki.  
Cena gorącej kiełbasy 15 ct.  
a z kapustą 20 ct. 1027

**„Gazeta Lwowska“**  
jest także do nabycia  
w handlu korzennym i pokoju do śniadań  
**H. Mayera**  
róg ulicy Łyczakowskiej  
i Czarnieckiego. 878

**Albumy**  
najnowszej fasonu, starannie  
wykończone,  
**obrazy i obrazki św.,**  
**krzyżyki, witrażyki**  
i t. d.  
w wielkim wyborze poleca  
**Wincenty Kuczabiński**  
skład książek do nabożeństwa  
we Lwowie,  
przy ul. Karola Ludwika l. 3  
na lewo w podwórzu.  
Uprasza o łaskawe zwiędzenie  
składu. 777

**BENEDYKT KOPERNICKI**  
optyk i mechanik „pod Kopernikiem“  
Lwów, plac św. Duoha (604)  
(ul. Teatralna l. 6 naprzeciw głównego odwachu),  
poleca w wiel-  
kim wyborze i po  
cenach najtan-  
szych: okulary,  
ewiery, lornety  
binokle, daleko-  
widze, barometry,  
ciepłomierze. Urządzenie dzwonków elektrycznych.  
Wszelkie reparacje uskuteczniają się najrychlej i naj-  
taniej Zamówieniaz prowincyi załatwiam odwrotnie.

**Powszechna Wystawa krajowa.**  
**Bloki i karty wstępu pojedyncze**  
po cenie blokowej,  
**Katalogi, Przewodniki,**  
**Losy po 1 zł.**  
**Wszystkie pisma europejskie,**  
**Biuro dzienników i ogłoszeń Ludwika Pichna**  
ulica Karola Ludwika l. 9,  
**Kiosk na Wystawie obok bramy głównej.** 734

**W Zakładzie**  
wyższym wychowawczo-naukowym  
**Kamilli Poh**  
(dawniej Fel. z Wasilewskich Boberskiej)  
przeniesionym do domu z obszernym  
ogrodem przy ul. Pańskiej, rozpoczynają  
się wpisy na rok szkolny 1894/5 z dn.  
31 sierpnia od godz. 11 przed do 5 po  
południu w pomieszkaniu przy ul. Pań-  
skiej l. 5, I. piętro. 995  
Nauki zaczynają się 6 września.

Przez wys. c. k. Władzę konc.  
prywatna Szkoła handlowa  
we Lwowie,  
**Wykład utrakwistyczny polsko-  
niemiecki.**  
Początek roku szkolnego 1894/95 z dniem 15.  
września 1894.  
Wpisywać się można codziennie od godz. 2. do  
3. po południu w lokalu szkoły, ulica Krakowska  
l. 7, III piętro. L. E. Veltze.  
Z powodu ograniczonej liczby miejsc poleca  
się rychłe wpisanie. 879

**K**westya zakupna książek szkol-  
nych nastęrcza Publiczności  
kupującej takowe po antykwarniach  
częstych nieprzyjemności, gdy nadto  
przy zbliżającym się roku szkolnym  
wiele książek ulegnie zmianie, chcąc  
ostrzedz przeto Szanowną Publiczność  
przed możliwą stratą **jedyna kato-  
licka antykwarnia we Lwowie**  
**Stanisława Köhlera,** tuż naprze-  
ciw gimn. Franciszka Józefa, po-  
leca książki szkolne używane, lecz w  
dobrym stanie i tylko we właściwych  
wydaniach po niskich cenach. Kupuje  
również i zamienia takowe na inne. 989

**Wykluczona wszelka możliwość**  
konkurencyi.  
**Magazyn gotowych sukien**  
męskich i dla dzieci  
**„SPECIALITE S“**  
ulica Jagiellońska l. 3,  
w gmachu galicyjskiego Banku kredytowego  
poleca swój olbrzymi zapas na sezon  
łobenny, kierując się jak dotychczas  
hasłem swem:  
**dobrze, pięknie i tanio.**  
Z poważaniem 996  
**Sandbank i Landau.**  
Wielki wybór sukna wyrobu krajowego  
i zagranicznego zawsze na składzie.  
Uniformy dla pp. studentów  
po najtańszych cenach.

**Konkurs** 984  
Jest do obsadzenia miejsce  
**lekarza**  
Bractwa górników i hutników Andrzeja hr.  
Potockiego w Sierszy.  
Do tej posady przywiązana jest płaca  
roczna 1200 zł., wolne mieszkanie (o 2 po-  
kojach z kuchnią i spiżarnią) i roczny po-  
bór 150 cetn. metr. węgla na opał, tudzież  
50 kgr. nafty na światło.  
Kandydaci (doktorowie wszech nauk  
lekarskich) ubiegający się o tę posadę, ze-  
chcą najdalej do 20 września 1894 r. wnieść  
do podpisanego Zarządu swoje podanie udo-  
okumentowane:  
1. metryką urodzenia;  
2. dokładnym życiorysem;  
3. świadectwami odbytych studiów fa-  
chowych i praktyki, a mianowicie praktyki  
chirurgicznej i ginekologicznej.  
W pedaniu należy oraz donieść, w któ-  
rym najkrótszym terminie objęcie posady  
nastąpić może.  
Zarząd bractwa górników i hutników An-  
drzeja hr. Potockiego w Sierszy,  
poczta Trzebinia.

**Wielka Lwowska Loterya Wystawowa.**  
Ostatni miesiąc.  
Główne wygrane 60.000 zł., 10.000 zł., 5.000 zł.  
w gotówce z potrąceniem tylko 10 pre.  
Lwowskie losy wystawowe po 1 zł. poleca 915  
M. Jonasz, Korman, Feigenbaum, Ch. Werfel.

**PP. jednorocznym Ochotnikom**  
wszelkiej broni dostarcza kompletne wyekwipowania  
ściśle wedle przepisów  
**H. ROSENTHAL**  
c. k. dostawca nadworny.  
Zakład umundurowania pp. Oficerów i Urzędników  
Lwów, ul. Kopernika l. 9.  
Cenniki na żądanie franko. 958

**„MARYA“**  
zakład artystyczno-fotograficzny  
przy ulicy Fredry l. 7  
został znacznie powiększony.  
**Nowa sala do zdjęć portretowych.**  
Nowe aparaty do wszelkich zdjęć tak portretowych jakoteż architektonicznych.  
Dawna sala została również powiększona dla grup do 80 osób.  
Zakład wykonyuje wszelkie zamówienia w zakresie fotograficznym wchodzące, jak reprodukce,  
powiększenia do naturalnej wielkości, platynotypie, kolorowania akwarelowe, pastelowe, olejne  
i heliominiaty na szkle, przyjmuje zamówienia na cynkotypie, fotodruki, rysunki etc.  
Od 6-tej rano do 6-tej po południu, w Niedziele i święta od 9-tej rano do 1-szej  
w południe, ul. Fredry Nr. 7. 1029 -

**Krajowa szkoła gorzelnicza**  
w Dublanach.  
Wpisy i wykłady rozpoczynają się dnia 1go paź-  
dziernika b. r.  
Bliższych wyjaśnień w sprawie przyjęć udziela  
podpisany kierownik szkoły.  
**Dr. R. Wawnikiewicz.** 976

**MASĆ NASKÓRNA MOULIN**  
W PARYŻU.  
Masło ta leczy wrzodziaki, pry-  
szcze, czerwoności, krosty, węgry,  
wysypkę, liszaje, hemoroidy, swe-  
dzenie chroniczne, łupież i wyrzu-  
ty na częściach ciała porośniętych  
włosami i wszelkie słabości naskórne;  
wstrzymuje nstychmiast wypadanie  
włosów na brwiach i głowie i sku-  
tecznie działa na porost włosów.  
Słoik 2 1/2 franków we Francji w  
Paryżu w aptece p. MOULIN 30, rue Louis-de-Grand  
We Lwowie w aptece pp. Mikolascha, Wewiór-  
skiego, Ruekera i Lachowicza -- W Krakowie w apte-  
kach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego  
i Hellera. 547

**Za zł. 5.20**  
przesyła za zaliczką pocztową do  
wszystkich miejscowości Austro-  
Węgier ocloną i opłaconą **cztero-  
litrową beczulkę znakomitego**  
**silnego Koniaku**  
**R. Maiti, Capodistria.** 957

**Kantor wymiany**  
**c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego**  
kupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju papiery i monety po  
kursie dziennym najdokładniejszym nie licząc żadnej prowizyi.  
**Jako dobrą i pewną lokacyę poleca:**  
4 1/2 pre. listy hipoteczne  
5 pre. listy hipoteczne premiiowane  
5 pre. listy hipoteczne bez premii  
4 pre. listy Towarz. kredytowego ziemskiego  
4 pre. listy Banku krajowego  
5% oblig. komunalne Banku krajowego.  
4 1/2 pre. pożyczkę krajową galicyjską  
4 pre. pożyczkę kraj. galic. koronową,  
4 pre. pożyczkę propinacyjną galicyjską  
5 pre. pożyczkę propinacyjną bukowiańską  
4 1/2 pre. pożyczkę węgierskiej kolei państwowej  
4 1/2 pre. pożyczkę propinacyjną węgierską  
4 pre. węgierskie Obligacye indemnizacyjne,  
które to papiery jakoteż i wszelkie renty austriackie Kantor wymiany Banku hip-  
otecznego zawsze kupuje i sprzedaje po cenach najkorzystniejszych.  
Uwaga. Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wy-  
losowane a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony  
za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem  
rzeczywistych kosztów.  
Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy  
kuponowych, za wzrotem kosztów, które sam ponosi. (39)

# GAZETA LWOWSKA

## Wydanie nadzwyczajne. Dodatek do Nru. 208.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najlaskawiej wydać następujące Najwyższe pismo odrębne:

Kochany hrabio Badenii!

Ze szczególnem zadowoleniem odwiedziłem ponownie kochane Moje Królestwo Galicji i jego stolicę.

Z Mego kilkakrotnego pobytu w tym kraju nabyłem miłego przekonania że znajduję się tu zawsze i wszędzie pośród ludności, przywiązanej wiernie do Mnie i do Mego Domu.

Także i tym razem otrzymałem tak liczne i wzruszające objawy ciągłości tych państwotycznych uczuć, że nie mogę odjechać, nie wyraziwszy całej ludności najszerzego Mego podziękowania za zgotowane Mi serdeczne przyjęcie.

Polecam Panu podać to do powszechnej wiadomości.

We Lwowie, dnia 11 września 1894.

Franciszek Józef w. r.

Powysze pismo odrębne Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości podaje się niniejszem do powszechnej wiadomości.

We Lwowie dnia 12 września 1894

Badeni w. r.

C. k. Namiestnik.

Najjaśniejszy Pan raczył najmiłościwiej wydać następujące pismo odrębne:

Kochany książę Sapięha!

W ciągu kilkakrotnego zwiedzania Wystawy krajowej, która przyszła do skutku pod Pańskim przewornym i świadomym celu kierunkiem, przesunął się przed Mojemi oczyma ku prawdziwej Mojej radości, zdumiewającej obraz cywilizacyjnego postępu we wszelkich dziedzinach twórczości, potężnego rozwoju szkolnictwa i świetnego rozkwitu sztuk pięknych.

Dzieło wytworzone zgodnem współdziałaniem obu szczeplów tego kraju, uprawnia do nadziei, że dobrobyt ekonomiczny ludności coraz szczęśliwiej będzie się rozwijał.

Obys Pan i ci wszyscy, którzy temu przedsięwzięciu poświęcili swoje siły, znaleźli w jego powodzeniu nagrodę trudów i pracy, za które niniejszem wypowiadam Moje podziękowanie i Moje pełne uznanie.

We Lwowie, dnia 11 września 1894.

Franciszek Józef w. r.

Najjaśniejszy Pan raczył najmiłościwiej nadać tajnemu radcy, księciu Eustachemu Sangu-zee, Marszałkowi krajowemu wielką wstęgę orderu Leopolda.

**Z ostatnich chwil pobytu  
Najjaśniejszego Pana  
we Lwowie.**

**Na Wystawie.**

Wśród ulewnej deszczu przybył wczoraj Najjaśniejszy Pan o godzinie kwadrans na trzecią w towarzystwie JE. Pana Namiestnika Kazimierza hr. Badenię na plac Wystawy. Orkiestry wojskowe zaintonowały hymn ludowy a licznie — pomimo ulewy — zgromadzone zastępy publiczności przywitały Monarchę pełnem zapałem: „Niech żyje!”

Monarcha udał się w powozie wprost do działu etnograficznego, gdzie oczekiwał już komitet Wystawy z JE. księciem Adamem Sapięha na czele. Najjaśniejszy Pan wyśiadłszy z powozu, zwrócił się w towarzystwie komitetu Wystawy, oraz JE. Pana Prezydenta Ministrów księcia Windisch Graetz, JE. Pana Namiestnika hr. Badenięgo, dalej gospodarzy działu etnograficznego pp. Władysława Przybysławskiego i Włodzimierza Szuchiewicza, do cerkwi, mieszczącej w sobie — jak wiadomo — przybory i zabytki cerkiewne. U wstępu do cerkwi przywitał Monarchę JE. ksiądz Metropolita Sembratowicz w otoczeniu kanoników gr. kat. kapituły i wraz z p. Szuchiewiczem oprowadzał Najjaśniejszego Pana po wnętrzu cerkwi, objaśniając cenne zabytki, przybory i starożytności kościelne. Najjaśniejszy Pan wychodząc, zauważył laskawie górala-hucula, a następnie udał się do wnętrza chaty huculskiej, gdzie również z zajęciem przypatrywał się urządzeniu chat naszych wieśniaków-górali.

Gdy Jego Ces. i Król. Apostolska Mość opuszczał huculską zagrodę, popisujący się właśnie na jej dziedzińcu góral z Beskidu jadła na dzielnym koniu-buculku. Najjaśniejszy Pan z uśmiechem przypatrywał się przez chwilę jeźdźcowi i jego rumakowi, poczem podążył drogą obok chaty naddniestrzańskieg ku dworowi szlacheckiemu. U stóp kamienia krzyża, około którego wiedzie droga, siedział dziad-hucul, wtrącający monotonnie swemu śpiewowi na prymitywnym ale taką tradycją u nas osłonięty swym instrumencie. I on nie uszedł uwagi Monarchy, który jednemu z Panów Swęj Swity polecił dać lirnikowi znaczniejszą kwotę.

W dworcu szlacheckim zabawiał Monarcha dłuższy czas przypatrując się z zajęciem strojom wieśniaczym i mieszczaniskim z różnych stron naszego kraju, oraz innym umieszczonym tam przedmiotom z zakresu etnografii. Objasniali je wspomniani już poprzednio pp. Władysław Przybysławski i Włodzimierz Szuchiewicz. Gdy Monarcha powracając już z działu etnograficznego przechodził ponownie mimo cerkwi, hr. Szczęsny Koziebrodzki zwrócił uwagę Najj. Pana na chatę podolską, podnosząc, że przedstawia ona dokładnie i wiernie „obejsię” wiejskie na Podolu. P. Koziebrodzki dodał zarazem, iż w chatcie tej mieszka obecnie młoda małżeństwo, które się niedawno pobrało, a obecnie miodowe przebywa miesiąca.

U wyjścia z działu etnograficznego na główną drogę Wystawy czekała Monarchę serdeczna owacya. Urządzili ją wychowawcy chyrowskiego zakładu OO. Jezuitów, którzy właśnie w towarzystwie swej kapeli, a pod przewodnictwem rektora i prefektów swoich przybyli wczoraj do Lwowa celem zwiedzenia Wystawy. Ustawili się w miejscu, przez które Najj. Pan miał przechodzić, wzniesli potrójny, pełen zapału okrzyk: Niech żyje! — a kapela ich zaintonowała hymn ludowy. Gdy Monarcha zbliżył się, rektor zakładu O. Romuald Czeżowski wystąpił i oddawszy głęboki ukłon Najj. Panu, złożył powitanie, oraz poprosił, aby Najjaśniejszy Pan pozwolił jednemu z wychowanków przemówić w imieniu uczniów zakładu. Wystąpił więc jeden ze starszych uczniów i wygłosił ładną przemowę w języku niemieckim, którą zakończył okrzykiem na cześć Najj. Pana; okrzyk ten z zapałem powtórzyli trzykrotnie wszyscy obecni, a kapela zaintonowała ponownie hymn ludowy. Monarcha podziękował za owacyę i rozmawiał jeszcze dłuższą chwilę z O. Henrykiem Jackowskim, superiorem zakonu OO. Jezuitów we Lwowie, który stał tu obok zastępy uczniów.

Następnie zwrócił się Monarcha do pawilonu pracy kobiet. Przeszedłszy pomiędzy szpalarem licznie zebranej publiczności, która nieustannie wznosiła okrzyki: Niech żyje! udał się Najjaśniejszy Pan do wnętrza pawilonu. U progu powitały Monarchę panie: Antoniova hr. Wodzieka i Zdzisława Marchwicka, która przemówiwszy do Monarchy po francusku kilka słów pełnych holdu — ofiarowała Mu w imieniu pań, urządzających

dział pracy kobiet piękną poduszkę kwiatową. Najj. Pan raczył przyjąć upominek i podziękował zań, a oprowadzany po pawilonie przez obie panie, przypatrywał się z zajęciem wystawionym tu różnorodnym przedmiotom z zakresu wytworów pracy kobiecej. Odprowadzony do drzwi pawilonu przez obie panie, którym u wyjścia raczył raz jeszcze podziękować za udzielane objaśnienia, zwrócił się Monarcha teraz do pawilonu ruskiego.

Tu oczekiwał Monarchę znowu JE. ks. Arcybiskup Sembratowicz oraz pp. Barwiński, Wachnianin, Sawczak, Szuchiewicz i i. tudzież panie, przybrane w wiejskie stroje Rusinek. Monarsze sypały dzieci wiejskie kwiaty pod nogi a panie ofiarowały bukiety, — z galeryi zaś znajdującej się we wnętrzu pawilonu przyjął Monarchę piękny spiew chóru „Bojana.“ Monarcha z wielkiem zajęciem przypatrywał się wystawionym przedmiotom, rozmawiając laskawie z wymienionymi powyżej osobami, dalej z p. Fedorowiczem z Okna, który objaśniał Najjaśniejszemu Panu pochodzenie i sposób wyrobu kilimków oraz z paniami, które objaśniały wystawę pracy Rusinek. Oglądawszy pawilon, Monarcha zatrzymał się jeszcze, by wysłuchać do końca pięknego chóru, śpiewanego przez kleryków ruskich i przez członków „Bojana.“ Artystycznie wykonanym chórem *Mnchaja lita* pożegnano Monarchę.

Najjaśniejszy Pan przeszedł dalej do pawilonu Ministerstwa rolnictwa. U wstępu do pawilonu oczekiwał Monarchę JE. Pan Minister rolnictwa, hr. Falkenhayn, który Najj. Panu przedstawił radę rządowego p. Struszkiewicza, kierownika dyrekcji domen i lasów państwowych, pp. Hirscha i Rosenberga, następnie starostę górniczego w Krakowie p. Schalschę i i. JE. Pan Minister hr. Falkenhayn i JE. Pan Namiestnik objaśniali Najj. Panu rozmaite wystawione tu a zajmujące modele szluz i mostów, dalej mapy n. p. sporządzone z polecenia Pana Namiestnika (przez p. Scheuringa) kartę lasów w Galicji, kataster lasowy i t. d.

Już w pawilonie pracy kobiet przyłączył się do orszaku Najj. Pana JE. Filip Zaleski, Prezes Koła polskiego — w pawilonie zaś rolnictwa przyłączył się JE. Pan Minister, Apolinary Jaworski.

Opuszczywszy pawilon domen i lasów, Monarcha — wszędzie przez publiczność z zapalem witany — udał się do pawilonu, mieszczącego w sobie maszynę wyrobu fabryki Zieleniowskiego w Krakowie. Wszystkie maszyny były tu w ruchu. Najj. Pan zabawił tu dobrą chwilę, przypatrując się z zajęciem wyrobom fabryki, poczem przeszedł do pawilonu tłuackiego. Tam przyjęli Najj. Pana: p. Szczepanowski Stanisław, właściciel dóbr Tluacek, p. Jahn, rzędcę tych dóbr i zarazem jeden z przedsiębiorców tluackiej fabryki cukru, p. Gumiński i dyrektor fabryki Volter, który Najjaśniejszemu Panu objaśnił model urządzenia fabryki, sposób produkcji cukru, oraz przedstawioną w rozmaitej wielkości głowach cukru konsumeyę tego produktu cukrowni tluackiej tak w kraju, jak i — w dalszej nieraz — zagranicą. Najj. Pan raczył tutaj wpisać się także do księgi pamiątkowej.

Teraz nastąpiło zwiedzanie pawilonu rolnictwa. U wstępu do pawilonu oczekiwał Monarchę komitet Towarzystwa gospodarskiego, którego członkowie wystąpili w pięknych strojach narodowych. Prezes komitetu, książę Adam Sapięha, przedstawił Najjaśniejszemu Panu członków Towarzystwa a Monarcha zaszczycił rozmową pp. Stanisława Bryczyskiego i wiceprezesa Towarzystwa Stanisława hr. Stadnickiego. Monarcha oglądał przez dłuższy czas wystawione w tym pawilonie liczne produkty rolnicze naszego kraju, wypytując się z zajęciem o urodzaje i stosunki rolnictwa. Przy krajowych szkołach rolniczych udzielał Najjaśniejszemu Panu objaśnień rada rządowy p. Struszkiewicz, następnie objaśniali przy wystawie swych produktów: pp. Julian hr. Brunicki ze Strzałkowa, Jan i Kornel Paygertowie, — z których pierwszy wystawił zwłaszcza prześlicz-

ny jęczmień a drugi groch rzadkiej piękności, Jacek Kieszkowski z Łuki Małej, Michał Garapich z Cebrowa i wielu innych. Monarcha zainteresował się także żywo wystawą Towarzystwa uprawy tytoniu. Profesor Tadeusz Pilat objaśniał następnie Najjaśniejszemu Panu wystawę krajowego biura statystycznego i mapy Towarzystwa gospodarskiego; następnie dyrektora wyższej szkoły rolniczej w Dublanach dr. Szczyłowicza tłuackiej zaś bardzo zajmujący model młocarni parowej, własność szkoły dublańskiej. Model ten, puszczony w ruch zapomocą spirytusowego motoru, naśladuje doskonale wszystkie funkce prawdziwej młocarni. Najjaśniejszy Pan wypytując się dalej dr. Szczyłowicza o stosunki szkoły dublańskiej, czy pomiędzy słuchaczami są także obcy poddani, jakie są urodzaje w folwarku dublańskim, czy prowadzą tam jakie eksploatacye (torfu) i t. d. Dłuższą chwilę zatrzymał się jeszcze Najjaśniejszy Pan przy wystawie stacyi doświadczalnej dla kultury torfowisk (hr. Hompescha w Rudniku) a w oddziale rzeszowskim w rozmowie z p. Jędrzejowiczem podniósł Monarcha, że nowa cukrownia, która ma być założona w Przeworsku, podniesie poziom rolnictwa i poprawi stosunki w tym powiecie. P. Jędrzejowicz w odpowiedzi swej podniósł, że w ogóle wystawa rolnictwa nie jest taką, jakaby u nas być mogła, a to dla tego, iż zeszyły rok był niezwykle niepomyślnym dla rolników.

Opuszczywszy pawilon rolnictwa, przeszedł Monarcha koło wieży wodnej, przez most, rzucony ponad znajdującym się tu parowem i zwrócił się do pawilonu W. Lindleye'a, zawierającego modele i rysunki, odnoszące się do zaopatrywania miast w wodę i kanalizacyę. Idąc tu, raczył Monarcha zauważyć w rozmowie z JE. Prezesem Wystawy księciem Adamem Sapięha, że: cieszy Go to bardzo, iż Wystawa jest utrzymana w tak poważnym tonie; nie ma tam nie dla blichtru, nie dla powierzchownych efektów, wszystko jest poważnie obmyślane i przeprowadzone.

Zaszczytne te słowa niezwykle uznania dla Wystawy i jej twórców z ust Monarchy, napelnia serea każdego z nas dumą, jak też głęboką przejęty radością JE. księcia Prezesa.

W pawilonie Lindleya udzielał Najj. Panu objaśnień inżynier p. Szelagowski a Monarcha zstąpił nawet po schodach do wnętrza urządzonego za tym pawilonem wzorowego kanału, przeszedł go wzduż i wyszedł drugą stroną.

Teraz udał się Monarcha do pawilonu sanitarnego. Tu przedstawił książę Sapięha Najj. Panu gospodarzy pawilonu: radę Wydziału krajowego Hoszarda i aptekarza Piepessa, z którymi Monarcha raczył najlaskawiej rozmawiać. W dziale bakteriologicznym krajowej Rady zdrowia zaszczycił Najj. Pan dłuższą rozmową przedstawionemu sobie przez JE. Pana Namiestnika, dr. Krokiewicza, oglądając z zajęciem preparata bacyllusowe; w dziale farmaceutycznym zwrócił Monarcha Swą uwagę na grupę płodów surowych, znajdujących zastosowanie w medycynie, zapytując obecnego aptekarza Sklepińskiego o wyjaśnienia; następnie przeszedł wystawę, urządzoną przez Towarzystwo ochrony zwierząt i krótkimi słowy zaszczycił prezesa Towarzystwa kapitana Pławickiego.

Ząd przeszedł Monarcha wśród przyjmującej Go orkiestkami: niech żyje! publiczności ku placowi Wystawy, przy którym znajduje się Mauzoleum Matejki i pałac sztuki. W drodze, spotkawszy księżnę Adamową Sapiężynę, księżnę Romanowę Sangu-zkową i hr. Zamoyską, zatrzymał się Najj. Pan i przez chwilę najlaskawiej rozmawiał z temi paniami.

Pożegnawszy je, udał się Monarcha wprost do Mauzoleum Matejki. Tu, pomimo że już pora była późna — dochodziła mianowicie godzina czwarta, — zabawił Najjaśniejszy Pan niespełną pół godziny, przypatrując się z wielkiem zajęciem utworom pędzla naszego nieśmiertelnego mistrza. Obj-

snień udzielałi Najj. Panu Władysław Łoziński i Jan Bołoz-Antoniewicz, obaj w strojach narodowych Monarcha kilkakrotnie zaznaczył, że wiele obrazów Matejki zna dobrze już z czasów dawniejszych i z Wiednia; chwalił bardzo obraz: „Zygmunt August i Barbara“, „Hołd pruski“, „Śmierć Przemysława“ (obraz, będący własnością Akademii Umiejętności w Zagrzebiu), obraz „Rejtana“ (z galerii Cesarskiej), Joannę d'Arc i w. i. — unosił się nad portretem własnym mistrza, oglądał dokładnie nawet szkice i początkowe prace artysty. Najj. Pan, wyrażając się z niepodzielnym uznaniem dla geniuszu zmarłego mistrza, podnosił wielką siłę kolorytu i potężną charakterystykę postaci u Matejki, mówiąc o nim, że to był umysł bardzo energiczny i twórczy.

Podobało się także Najj. Panu urządzenie Mauzoleum; Monarcha raczył przy tem zauważyć, że jest to rzeczą podziwienią godną, iż zdołano zebrać taką ilość utworów Matejki, i że tyle osób pospieszyło z rozmaitych okolic kraju i z zagranicy nawet, by dopomóc w urządzeniu wystawy dzieł Matejkowskich.

Opuściwszy pawilon Matejki zwrócił się Monarcha jeszcze do pałacu sztuki, który już poprzednio był oglądany. Najjaśniejszy Pan, któremu towarzyszył p. Władysław Łoziński, dokonał tu zakupna następujących dzieł sztuki:

Juliana Fałata obraz: „Z moich wspomnień myśliwskich“ (za cenę 1500 zł);

Fr. Krudowskiego obraz: „Madonna“ (za cenę 1000 zł);

Józefa Rygiera rzeźbę: „Kopernik“ (za cenę 4000 zł).

Po chwili wyszedł Monarcha z pałacu sztuki i zbliżył się do oczekujących Go powozów dworskich, do których odprowadzili Monarchę członkowie komitetu Wystawy. Monarcha, zanim wsiadł do powozu, przystąpił do Prezesa Wystawy JE. księcia Adama Sapiehy i dziękując mu, powtórzył raz jeszcze wyreczone poprzednio już słowa: *„Glauben Sie Mir, der schönste Theil ihrer Ausstellung ist, dass Sie dieselbe so ernst gehalten haben“*. Do dyrektora zaś Wystawy, p. Marchwickiego rzekł Najj. Pan: *„Ich danke Ihnen. Sie haben ausserordentliches geleistet, — Sie können darüber stolz sein“*.

Po tych słowach Najjaśniejszy Pan pożegnawszy jeszcze wszystkich łaskawem skiniem głowy, wsiadł w towarzystwie JE. Pana Namiestnika Kazimierza hr. Badeniego do powozu i żegnany z pełnym uniesieniem zapętał okrzykami: Niech żyje! — wznoszonymi przez tłumnie zgromadzoną publiczność — odjechał wśród dźwięków hymnu ludowego z placu Wystawy.

Było już blisko pół do piątej. Wzdłuż całej drogi, wiodącej z placu Wystawy do Rezydencji Monarszej, witały Najj. Pana rzesze publiczności głośnymi okrzykami.

\* \* \*

JE. Pan Prezydent Ministrów, książe Alfred Windisch-Graetz, pozostał jeszcze przez jakiś czas na placu Wystawy, oglądając mianowicie pałac sztuki a w szczególności dział starożytności, po którym oprowadzał Go p. Władysław Łoziński.

Warto tu także nadmienić, że Pan Prezydent Ministrów wstępował do wnętrza chaty naddniestrzańskiej i z mieszkanymi tam wieśniakami doskonale się porozumiewał, używając języka czeskiego.

\* \* \*

Straż obywatelska na placu Wystawy, pod komendą rady wyższego Sądu krajowego p. Misińskiego, spisywała się dzielnie.

### Obiad Dworski.

W obiedzie dworskim, który się odbył wezoraj, we wtorek o godzinie 6<sup>1/2</sup>, wieczorem, wzięli udział: Jego ces. i król. Wys. Najdost. Arcyksiążę Leopold Salvator, dalej JE. Prezydent Ministrów ks. Alfred Windisch-Graetz, JE. P. Minister Apolinary Jaworski, JE. Pan Namiestnik hr. Kazimierz Badeni, Jego Ekseel. komendant korpusu Ludwik książe Windisch-Graetz, JE. Prezes Koła polskiego Filip Zaleski, JE. Prezydent wyższego sądu Jakób Simonowicz, JE. hr. Wolkenstein, Ich Ekselelencye: generał-adjutant hr. Paar i Bolfras, hr. Edward Raczynski, hr. August Potocki, członkowie Wydziału krajowego Franciszek Jędrzejowicz, dr. Józef Wereszczyński i dr. Damian Sawczak, p. Tadeusz Langie, Jan Popiel, Stanisław Homolacs, Tadeusz Cieński, hr. Emil Baworowski, Józef Wiktor, hr. Stanisław Mycielski, Jakób bar. Romaszkan, rady Dworu: prof. dr. Pięta, Jauner, Hörmann i Kundrat, Bolesław Augustynowicz, prof. Uniwersytetu dr. Jan Bołoz-Antoniewicz, Stanisław Łączyński, Józef Michałowski, generalny konsul rosyjski Konstanty Pustoszk, podpułkownik rosyjski Woronin, Stanisław hr. Siemiński-Lewicki, Tadeusz hr. Koziebrodzki, Klemens hr. Dzieduszyci, generał lekarz sztabowy dr. Christ, generał-major Kunert de Kunertsfeld, pułkownik i komendant placu Hassinger, podpułkownik Lonyay, gene-

ralny intendent Henryk Damisch, podpułkownicy Karol bar. Lazarini i Wanka, majorowie Tengler i Catty, major audytor dr. Albinowski, kapitan Vivenot, Rektor Politechniki dr. Placyd Dziwiński, prof. Anatol Wachnianin, podpułkownik Glas, delegat Rady miejskiej Michał Michalski, członkowie Rady miejskiej Aleksander Getritz i Karol Schayer, majorowie Pollak i Lendvay, lekarz nadworny i sztabowy dr. Kerzl, dyrektor państw. Szkoły przemysłowej Zygmunt Gorgolewski, Juliusz Mikolasch, intendent wojskowy Böhm, dyrektor urzędu budowniczego miejskiego Juliusz Hochberger, 1 oficer ordynansowy i 1 komendant straży (*Wachkommandant*).

### Odjazd Najjaśniejszego Pana.

Ludność naszego grodu pragnąc przy pożegnaniu Jego Ces. Mości dać wyraz najgorętszym uczuciom przynikającym jej serca i okazać głęboką wdzięczność za najłaskawsze odwiedziny, których pamięć pozostanie niezatartą, gromadnie zaległa wszystkie ulice i plac, któremi Najj. Pan miał ze Swojej Rezydencji przejeżdżać na dworzec kolejowy. Już na dwie godziny przed odjazdem zapanował w całym mieście ruch nadzwyczajny, a po godzinie 7 wieczorem niektóre części miasta wyglądały jakby olbrzymie mrowisko. Wszędzie panował nastrój poważny, uroczysty, a na obliczach malował się żal, iż tak rychło przychodzi żegnać Tego, którego naród nasz tak bezgranicznie umiłował, który był zawsze i jest dla niego najdobrotliwszym Władcą i Ojcem.

Zaledwie począł zapadać zmrok, zajaśniały wszystkie ulice tak wspaniałą iluminacją, iż można śmiało postawić ją na równi z tą, jaka czarowała w dniu radoznego przybycia Monarchy do Lwowa. Z okien domów przy ulicach Czarnieckiego, na placach: Bernardyńskim, Halickim i Maryackim, przy ulicy Karola Ludwika, Jagiellońskiej, Trzeciego Maja, Marszałkowskiej, Zygmunto-wskiej i Gródeckiej wlewały się strugi światła na publiczność czekającą w zwartych szeregach przejazdu na kolej Monarchy. Wieża ratuszowa wystrzelała z pośród masy domów ośmiewała z dala efektywnym oświetleniem. Jak w zeszły piątek tak i dzisiaj odznaczały się dekoracją i czarownym oświetleniem: gmach Banku krajowego, hotele przy placu Maryackim, Zakład kredytowy, hotel *Impérial*, Kasa Oszczędności gmach Banku kredytowego, domy i pałace przy ulicy Trzeciego Maja, a tutaj w pierwszym rzędzie pałac ks. Ponińskiego, kasyno Narodowe i pałac Wydziału krajowego. Wzdłuż ulic i placów ustawiły się tak samo jak przy przyjeździe różne instytucje publiczne, zakłady naukowe, dobroczynne, stowarzyszenia, korporacje, bractwa, niektóre ze sztandarami a inne z jarzącymi świecami.

Na kilku punktach były ustawione orkiestry i tak: na rogu ulicy Karola Ludwika naprzeciw Kasy Oszczędności kapela Towarzystwa weteranów, w ulicy Jagiellońskiej naprzeciw Banku kredytowego orkiestra dzieci izraelskich, a przy bramie triumfalnej orkiestra „Harmonii“.

Bez przesady można powiedzieć, iż na trzykilometrowej przestrzeni między pałacem Namiestnikowskim a dworcem kolejowym zebrało się dla pożegnania Monarchy do 40.000 głów. Pomimo takiej masy ludzi wszędzie panował jak najprzykładniejszy porządek, w czem, co akcentujemy po raz drugi, niemała jest zasługa straży obywatelskiej która energicznie, lecz równocześnie takto-wnem postępowaniem, umiała wszędzie utrzymać karność i zapobiegać nieporządkom, a tem samem mogącym z tego wynikać wypadkom. Pp. Michalski i Getritz, którym poruczono zorganizowanie tej straży, wywiązali się bezzaprzeczenia znakomicie ze swojego zadania i zasłużyli na wdzięczność ze strony tych, którym tak bardzo na tem zależało, aby uroczysty nastrój nie został zamącony żadnym fałszywym akordem.

W szczególności jednak podnieść musimy gorliwość, z jaką w najbliższym otoczeniu Rezydencji Monarszej pełnili dzień i noc obowiązki straży obywatelskiej urzędujący e. k. Namiestnictwa bez różnicy wieku i rangi. Porządek panował tu zawsze wzorowy.

\* \* \*

Już po godzinie 7 począł się ustawiać przed Rezydencją Monarszą szereg przedstawicieli władz kościelnych, rządowych, oraz korpusu oficerskiego, aby Najjaśniejszemu Pana pożegnać. Stały one w tym samym porządku, w jakim przed pięciu dniami witały Monarchę: lewą stronę zatem od podwoi pałacu Namiestnikowskiego zajął korpus oficerski i generalicya, prawą natomiast reprezentanci duchowieństwa, wszystkich władz świeckich, Uniwersytetów, przełożonego gmin wyznaniowych, etc. etc.

W szerokim łuku całe Wały gubernatorskie i szpaler po obu stronach drogi zajął w zbitych masach publiczność.

O godzinie 8 minut 10 Najjaśniejszy Pan w towarzystwie JE. Pana Namiestnika wyjechał z Rezydencji, poprzedzony przez naczelników straży obywatelskiej pp. Michal-

skiego i Getritza, oraz przez prezydenta miasta p. Mochnackiego. Monarchę, który najłaskawiej raczył pożegnać się ze zgromadzonymi przedstawicielami władz, przyjęła publiczność entuzjastycznym okrzykiem: niech żyje! Straż honorowa oddała honory wojskowe, kapela wojskowa zaintonowała hymn ludowy i wśród entuzjastycznych, pożegnałnych okrzyków publiczności, powóz Monarszy potoczył się rącho po ulicach miasta.

Przez całą drogę odywały się bez przerwy pełne serdecznego zapału okrzyki, które miejscami grzmiały jak huragan. Monarcha kłaniał się nieustannie na lewo i prawo, widocznie wzruszony tymi objawami przywiązania i miłości. Ustawione na wyżej wskazanych stanowiskach muzyki żegnały Monarchę dźwiękami hymnu ludowego.

### Pożegnanie Monarchy.

Zbliżył się wreszcie czas, w którym Monarcha, tak gorąco witany i przyjmowany w stolicy kraju, miał ją opuścić. Chwile radosnych uniesień musiały dobieść do końca — ale im bardziej dobiegały kresu, tem bardziej entuzjazm rósł i potęgował się, aż znalazł wyraz w pełnym zapału owacyach, jakie ludność odjeżdżającemu Monarsze zgłotowała.

Na długo przed zapowiedzianym wyjazdem Najj. Pana ze stolicy gromadzi się poczęły na ulicach miasta, któremi orszak cesarski miał przejeżdżać, tłumy z każdą wrastającą chwilą, a pogodny, piękny księżycowy wieczór jesienny sprzyjał nadzwyczaj temu gromadzeniu się ludności, jakby umyślnie chcąc uświetnić chwilę pożegnania.

Rzesze niezliczone zajęły całą drogę, wszystkie ulice, któremi orszak Monarszy z Rezydencji na dworzec kolejowy przejeżdżał, i wznosiły na cześć Jego Ces. Mości co chwila entuzjastyczne okrzyki.

Zanim orszak cesarski, poprzedzony powozem naczelników straży obywatelskiej pp. Michalskiego i Getritza, oraz prezydenta miasta stanął na placu przed dworcem kolei Państwowych — na peronie oczekiwało chwili pożegnania świetne zgromadzenie dostojników wojskowości i szlachty. Obecni byli JE. ks. Alfred Windisch Graetz, Prezes Rady Ministrów, JE. hr. Falkenhayn, Minister rolnictwa, JE. P. Minister Jaworski, JE. Filip Zaleski, JE. ks. Eustachy Sanguszko, Marszałek krajowy, w wielkiej wstędze orderu Leopolda, JE. ks. Adama Sapieha, prezes Wystawy krajowej, hr. Agenor Gołuchowski, pełnomocny Minister przy dworze rumuńskim; następnie poczet dostojników Kościoła księża: Arcybiskup Morawski, Sembratowicz i Iszakowicz, ks. biskup Puzyna, ks. biskup przemyski Solecki — wszyscy w fioletach — dalej licznie zgromadzona reprezentacja szlachty, członkowie Wydziału krajowego, prezydium Wystawy krajowej: Stanisław hr. Badeni i August Gorajski, dyrektor Zdzisław Marchwicki, reprezentacya Rady miejskiej z prezydentem p. Mochnackim, a wreszcie reprezentacya Izby handlowej, tudzież rozlicznych instytucji i korporacji miejskich.

Zgromadzenie to utworzyło szpaler od portalu, prowadzącego na peron aż do stopni wagonu, a widok uniformów galowych i bogatych strojów narodowych był istotnie imponująco świetny.

Tuż u stopni salonowego wagonu dworskiego, do którego miał wejść Najj. Pan, oczekiwały Jego Cesarską Mość osoby z Jego orszaku w uniformach galowych.

Po lewej stronie od szpalera reprezentantów szlachty zajął miejsce kompania honorowa pułku obrony krajowej z k. pelą. obok której ustawiała się generalicya z głównodowodzącym ks. Ludwikiem Windisch-Graetzem na czele.

Na kwadrans przed zapowiedzianym odjazdem Monarchy przybył na peron Najd. Arcyksiążę Leopold Salvator powitany honorami wojskowymi, a na kilka minut przed ruszeniem pociągu dworskiego radosne okrzyki dochodzące z placu przed dworcem zwiastały przybycie Najjaśniejszego Pana.

Gdy Monarcha, w pełnym uniformie generalskim wszedł w towarzystwie JE. Pana Namiestnika na peron, orkiestra pułkowa zaintonowała hymn ludowy, a Jego Ces. Mość odbył natychmiast przegląd kompanii honorowej.

Przeszedłszy przed frontem kompanii honorowej, zwrócił się Najjaśniejszy Pan do najbliższej stojącej rady Dworu, dyrektora policji p. Krzazzkowskiego i w najłaskawszych słowach wyraził mu uznanie za piękny porządek jaki panował we Lwowie podczas pobytu Monarchy. Następnie zwrócił się Najjaśniejszy Pan do prezydenta miasta p. Mochnackiego i raczył wypowiedzieć mu podziękowanie za pięknie urządzone przyjęcie.

Następnie ze zgromadzenia szlachty i Wydziału krajowego postąpił ku Najjaśniejszemu Panu ks. Marszałek Eustachy Sanguszko, który w te do Monarchy przemówił słowa:

Najjaśniejszy Panie, Najmiłościwszy nasz Cesarzu i Królu!

Z ciężkim sercem widzą mieszkańcy tego kraju zbliżający się kres tych pięknych

dni, w czasie których na każdym kroku miał sposobność wyrażać swojemu Monarsze uczucia, przepędiając ich serca.

Żegnając Waszą Cesarską i Królewską Mość składamy Ci Najjaśniejszy Panie zapewnienie, iż wspomnienie to nie wygaśnie nigdy w naszej pamięci i że nasze uczucia pozostaną niezmiennymi na zawsze. Pocięliśmy się nadzieją, iż dni te ponowią się może w niebardziej dalekiej przyszłości.

W tej chwili błagamy Najwyższego, aby ochraniał, błogostawiał i utrzymywał naszego ukochanego Monarchę.

Najjaśniejszy Pan, Cesarz i Król Franciszek Józef niech żyje!

Trzykrotne pełne zapału „Niech żyje!“ przywõtórzyło ostatnim słowem ks. Marszałka.

Na powyższą przemowę raczył Najjaśniejszy Pan odpowiedzieć jak następuje:

**Dziękuję Panom raz jeszcze za tak wiele dowodów miłości i wierności, które złożyliście Mi w dniach ostatnich. Jest Mi to ponownym dowodem, iż wzajemnie się rozumiemy i zawsze na siebie liczyć możemy. Nie powiadam Panom: żegnajcie, gdyż spodziewam się, iż wkrótce znowu będę miał sposobność odwiedzić ten Mój ukochany kraj.**

*(Ich danke Ihnen meine Herrn nochmals für die vielen Beweise von Liebe und Treue, die Sie Mir in den letzten Tagen entgegen gebracht haben. Es ist Mir ein erneu-erter Beweis, dass wir uns gegenseitig verstehen und immer auf einander bauen können. Ich sage Ihnen nicht auf Lebewohl, denn Ich hoffe, dass Ich bald wieder Gelegenheit haben werde, dieses Mein geliebtes Land zu besuchen).*

Najłaskawszą tę odpowiedź Monarszą przyjęło ponownymi gromkimi okrzykami, za które Jego Ces. Mość uprzejmie ukłonem podziękował, poczem zwrócił się do JE. ks. Sanguski. Ks. Marszałek podziękował Monarsze za wysokie odznaczenie wstęga orderu Leopolda. Następnie rozmawiał Jego Ces. Mość dłużej z JE. ks. Adama Sapieha, który również składał podziękowanie za najłaskawsze słowa Najwyższego uznania, wyrażone w piśmie odręcznym Najjaśniejszego Pana.

Wśród ponownych grmiących okrzyków podszedł Monarcha teraz ku stopniom wagonu. Tutaj jeszcze pożegnał uściśnieniem dłoni Najdostojniejszego Arcyksięcia Leopolda Salvatora, podał również rękę JE. ks. Alfredowi Windisch Graetzowi, JE hr. Falkenhaynowi, hrabiemu Agenorowi Gołuchowskiemu, JE. hr. Siemienskiemu-Lewickiemu i JE. P. Filipowi Zaleskiemu, poczem pożegnał się uściskiem dłoni z JE. Panem Namiestnikiem Kazimierzem hr. Badenim, który Monarchę do wagonu odprowadził.

Przez cały czas pożegnań tych wznosiły się przeciągłe, pełne zapału okrzyki: „Niech żyje!“

Gdy Jego Ces. Mość wszedł do wagonu orkiestra zagrała hymn ludowy, i pociąg wśród spotęgowanych okrzyków zaczął ruszać. Odkryto głowy a Najjaśniejszy Pan stojąc w oknie wagonu dziękował uprzejmym ukłonem za przeciągłe objawy miłości i przywiązania.

Wreszcie pociąg ruszył — i w tej chwili zamknęło się ostatnie ogniwo całego szeregu dni uroczystych, które w pamięci mieszkańców i na kartach historii stołecznego grodu na zawsze najświetniejszymi głóskami zapisane zostały.

\* \* \*

JE. Pan Prezydent Ministrów książe Windisch-Graetz wyjechał wezoraj do Wiednia wieczornym pociągami pospieszonym o godz. pół do 11. Celem pożegnania JE. P. Prezesa gabinetu przybyli na dworzec, JE. Pan Namiestnik Kazimierz hr. Badeni, JE. komendant korpusu ks. Ludwik Windisch-Graetz, Wiceprezydent Namiestnictwa p. Jan Lidl, wiceprezydent kraj. Rady szkolnej dr. Michał Bobrzyński, Wiceprezydent krajowej Dyrekcji skarbu dr. Witold Korytowski, St. hr. Badeni, Antoni hr. Wodzicki, Adam Jędrzejowicz, Adam Skrzyński, dr. Marchwicki, August Gorajski, Leon hr. Piniński, radca Dworu Krzaczkowski, radca Namiestnictwa Mauthner, radca rządowy Struszkiewicz, kierowniczy Dyrekcji domen i lasów Rosenberg i Hirsch, starosta górnicy z Krakowa, Schalscha i w. i.

\* \* \*

JE. Pan Minister rolnictwa hr. Falkenhayn odjechał wezoraj wieczornym pociągami do Czerniowiec.

\* \* \*

Rady Dworu Jauner i Hörmann odjechały wezoraj wieczornym pociągami pospieszonym do Wiednia.

Odpowiedzialny Redaktor Adam Krehowiecki.